

PODSUMOWANIE RUNDY JESIENNEJ IV LIGI W WYKONANIU PIŁKARZY LKS PRZEMSKA SIEWIERZ

Nie tak kibice LKS Przemsza Siewierz wyobrażali sobie debiutancki sezon drużyny w IV lidze. Pomimo znakomitego początku, gdzie po 4. kolejce zajmowaliśmy 4. miejsce, całkowicie przespaliśmy środek „jesieni” (7 porażek z rzędu), by na końcu nieco się zrehabilitować. Jednym z najważniejszych wydarzeń początku tego sezonu była dymisja trenera Rafała Lisa, który po trzech latach prowadzenia siewierskiego klubu zrezygnował po porażce w Myszkowie (VIII kolejka). Ponadto plaga kontuzji w drugiej części rundy i aż cztery mecze, które kończyliśmy w „dziesiątkę” dodatkowo przyczyniły się do naszego obecnego miejsca w tabeli, a przypomnijmy, że na półmetku rozgrywek zajmujemy 14. miejsce z dorobkiem 16 punktów (bilans 5 zwycięstw, jeden remis, 9 porażek). Nasza sytuacja nie jest najlepsza, nie jest jeszcze natomiast tragiczna. Głód piłki w Siewierzu nadal jest duży – na siedmiu meczach „Biało-czerwono-zielonych” przy Sportowej 1 pojawiło się ok. 1900 kibiców, co daje średnią 271 osób na mecz! (trzecia frekwencja w naszej grupie po Ruchu Radzionków i Gwarku TG).

Historyczny sezon rozpoczęliśmy wyjazdowym meczem z typowanym do awansu Gwarkiem w Tarnowskich Górach. Mimo bardzo dobrej gry ulegliśmy minimalnie 2-1, a honorowe trafienie dał w końcówce Marcin Marko. Tydzień później w Siewierzu w ramach II-giej kolejki gościliśmy kolejnego pretendenta do wyjścia z IV ligi, a mianowicie Polonię Poraj. Jak pamiętamy mecz rozpoczął się aż z ponad godzinnym opóźnieniem z powodu burzy nad stadionem, a „Biało-czerwono-zieloni” rozbili rywali 4-1 po dwóch bramkach Krzysztofa Michalskiego i dwóch trafieniach z rzutu karnego Rafała Wawrzyńczoka. Były to historyczne punkty w czwartej lidze. Na III kolejkę siewierzanie udali się do Rudy Śląskiej na mecz z tamtejszą Slavią. Po niezbyt porywającym meczu ostatecznie wygraliśmy po golu z „karnego” autorstwa Rafała Wawrzyńczoka. W drugim meczu Przemszy na siewierskim stadionie gościliśmy Zielonych z Żarek. Kibice na długo zapamiętają to spotkanie, bo mimo iż jako pierwsi straciliśmy gola, wyrównaliśmy za sprawą Macieja Tory, a zwycięstwo 2-1 w piątej doliczonej minucie meczu, w jego ostatniej akcji, strzałem głową dał Rafał Wawrzyńczok. Na kolejny mecz udaliśmy się do Katowic na mecz z rezerwami GKS-u, rezerwami jedynie z nazwy, bowiem w pierwszym składzie katowiczanie pojawiło się aż 9-ciu piłkarzy z I-ligowej drużyny. Pierwszą połowę wygraliśmy po bramce Daniela Tukaja, jednak w drugiej rywali nie mieli już dla nas litości i zaaplikowali nam pięć bramek, a na „otarcie łez” gola dla Przemszy w doliczonym czasie zdobył Sebastian Komin. Mecz kończyliśmy w „10” po czerwieni dla Szostka, co miało wpływ na przebieg meczu. W VI kolejce gościliśmy, w małych derbach powiatu, Sarmację z Będzina. Goście jako pierwsi wyszli na prowadzenie, a dodatkowo, kolejny raz kończyliśmy w osłabieniu po czerwonej kartce Willa. W drugiej odsłonie będzinianie zaaplikowali nam jeszcze 2 bramki i pewnie wygrali 3-0. Kolejna sobota i kolejny wyjazd, tym razem do Knurowa. Ponownie jako pierwsi w pierwszej połowie tracimy bramkę, a na początku drugiej drugą. Kontaktowego gola zdobyliśmy po strzale Patryka Rumińskiego. Szkoda tego meczu ponieważ przy odrobinie szczęścia mogliśmy przywieźć remis, a tak ulegliśmy Concordii 2-1. W VIII kolejce czekał nas drugi z rzędu wyjazd i mecz z myszkowskim MKS-em. Pomimo niezłej gry powtórzył się znany nam już scenariusz – straciliśmy bramkę jako pierwsi, a w drugiej odsłonie gospodarze nas „dobili”. Po porażce 3-0 trener Lis podał się do dymisji!

Kilka dni po meczu z Myszkowem poznaliśmy nowego szkoleniowca Przemszy. Został nim Damian Łukasik, związany całe życie z chorzowskim Ruchem. Przed nowym trenerem i zawodnikami czekała ciężka praca, a po czterech przegranych spadaliśmy w tabeli coraz niżej. Debiut trenera Łukasika przypadł na mecz, na naszym stadionie, z rezerwami Rakowa. Niestety mimo niezłej gry przegraliśmy z młodą i ambitną częstochowską drużyną 3-4. Bramki dla LKS-u zdobył Wawrzyńczok (dwie – z rzutu wolnego i karnego) oraz padł dla nas gol samobójczy. Kolejna kolejka i kolejny wyjazd, tym razem na Górnika Piaski do Czeladzi. Początek spotkania przeważaliśmy, ale pierwsi straciliśmy gola, a również zawodnika, bowiem po pyskównce z sędzią czerwony kartonik obejrzał Świerczyński. Straszne błędy w obronie i gospodarze strzelili dwa kolejne gole. Honorowe trafienie w końcówce dał Dawid Colik i ulegliśmy 3-1. W XI kolejce gościliśmy będącą również w dołku żąbkowicką Unię. Był to chyba najgorszy nasz mecz, byliśmy niemiłosiernie ograżani w obronie, a ostateczny wynik to 4-0 dla Unii. XII kolejka to najdłuższy wyjazd tego sezonu, bowiem osłabiona kadrowo Przemsza udała się do Ciochowic na mecz z Przyszłością – ostatnią ekipą w naszej lidze. Wygraliśmy bez problemów 4-0 po trzech golach Daniela Tukaja i jednym Rafała Majchrowskiego. Morale nico się podniosło. W przeddzień Wszystkich Świętych do Siewierza, jako faworyt, przyjechał RKS Grodziec. Znowu jako pierwsi straciliśmy gola, po rzucie karnym, ale również szybko wyrównaliśmy za sprawą Daniela Tukaja. Było to bardzo dobre spotkanie w naszym wykonaniu, a mogliśmy się pokusić nawet o zwycięstwo, niestety szwankowała skuteczność. Ostatni mecz wyjazdowy tego roku odbył się w Radzionkowie w XIV kolejce. Zagraliśmy dobrze i mądrze taktycznie, mało brakowało, a mógł być remis. Niestety faworyzowane „Cidry” wygrały 2-0, ale po kontrowersyjnym karnym i golu w ostatniej minucie. Czwarty raz kończyliśmy mecz w „10” – tym razem Tora opuścił boisko po dwóch żółtych kartkach. Nasza pozycja od kilku kolejek się nie poprawiała, ani nie pogarszała – 14-ste miejsce. Ostatni mecz rundy i roku odbył się na naszym obiekcie. Czternastego listopada gościliśmy spadkowicza z III ligi, czyli Górnika Wesoła. Podopieczni trenera Łukasika, mimo sporych braków kadrowych, nie byli jednak zbyt gościnni i wygrali aż 6-0 (nasze najwyższe zwycięstwo w IV lidze). Aż cztery gole w meczu zdobył Daniel Tukaj (który odblokował się na szczęście pod koniec rundy), a dwa kolejne, piękne, dołożył Kamil Szostek.

Rundę zakończyliśmy więc miłym akcentem. Niemniej jednak zajmujemy w naszej grupie dopiero czternaste miejsce. Mistrzem jesieni został Gwarek TG (36 „oczek” na koncie) z siedmiopunktową przewagą nad GKS-em II Katowice, Polonią Poraj i Ruchem Radzionków (wszyscy po 29 pkt). Ponieważ planowana jest reorganizacja III ligi, z naszej grupy 1 IV ligi śląskiej może spaść sześć, a w najgorszym wypadku nawet osiem drużyn. Do 10. miejsca tracimy tylko cztery oczka, a do 8. pięć punktów. Trenera Łukasika i cały zespół czeka więc ciężki okres przygotowawczy do rundy rewanżowej, ale jak zawsze wierzymy!

Kilka statystyk rundy:

- 5 zwycięstw (Polonia, Zieloni, Slavia, Przyszłość, Górnik Wesoła), 1 remis (RKS Grodziec), 9 porażek (Gwarek, GKS II, Concordia, Sarmacja, Myszków, Raków II, Unia, Górnik Piaski, Ruch)
- braki: 26 strzelonych, 31 straconych
- mecze DOM bilans 3-1-3, bramki 16 - 14; mecze WYJAZD bilans 2-0-6, bramki 10-17.
- najlepszy strzelec Daniel Tukaj - 9 bramek, Wawrzyńczok - 6.
- średnia goli zdobytych na mecz: 1,73; straconych: 2,06,
- aż cztery czerwone karki (Szostek, Will, Świerczyński, Tora)
- najwięcej spotkań: Tukaj, Wawrzyńczok po 15, Majchrowski 14, Molek 13.
- najczęściej kartkowani: Rumiński, Tora, Pająk, Świerczyński, Skrzypek (po 4 żółte)

- nasi bramkarze zachowali czyste konto w trzech spotkaniach (Slavia, Przyszłość, Górnik Wesola), nie strzeliliśmy bramki w czterech meczach (z Sarmacją, Unią, Myszkowem, RR)
- najwyższe zwycięstwo: 6-0 z Górnikiem Wesola, największa porażka 0-4 z Unią Ząbkowice.
- najdłuższa seria zwycięstw to 3 mecze, najdłuższa seria bez zwycięstwa - 7 spotkań.
- najszybciej strzelona bramka: Tukaj 3 minuta w meczu z Górnikiem Wesola.

za: www.przemsza-siewierz.pl

Urząd Miasta i Gminy Siewierz, 42-470 Siewierz, ul. Żwirki i Wigury 16, tel. 32 64 99 400, e-mail: siewierz@siewierz.pl
Burmistrz Miasta i Gminy Siewierz mgr Zdzisław Banaś